Szymon Wróbel

**Jan Gondowicz albo poza dyktaturą banału**

Jan Gondowicz to w zasadzie postać legendarna. Tłumacz, eseista, gawędziarz, krytyk literacki, wydawca – człowiek pełny i suwerenny. Tłumaczył m.in. Gustawa Flauberta, Raymonda Queneau, Josifa Brodskiego. Jako tłumacz Alfreda Jarry’ego stał się polskim przewodnikiem po bezdrożach patafizyki, czyli dyscypliny zmierzającej do przekroczenia metafizyki, szukającej przejścia ku temu, co „powyżej” lub „poniżej” filozofii.

W rezultacie wiedza Jana Gondowicza dotyczy tego, co dodane do zdrowego rozsądku, co wykracza poza rozsądek tak dalece, jak sama metafizyka wykracza poza fizykę. Jako tłumacz Flauberta Gondowicz stał się detektywem i prześladowcą komunałów, czyli słownika idei nabytych. Komunały mówią za nas – tak, jakby istniał sam język, ale nie istnieli ludzie. Jan Gondowicz mówi zawsze do kogoś i nigdy nie mówi o niczym. Nigdy nie mówi też za kogoś, bo zawsze występuje w swoim imieniu.

Jako tłumacz Queneau Gondowicz zrozumiał, że język pozostaje w stanie nierównowagi, inflacji, że znajduje się w bliskości krachu semantycznego, rozpadu. Jan Gondowicz szuka w języku jedynie tonacji minorowych. Jego literatura nie jest wielką literaturą kanoniczną, ale mniejszą, która zaczyna się od dźwięku, wyrazu – i szuka dopiero sensu.

Autor tekstu „Paradoks o autorze” sam jest autorem paradoksem. Jego antologia – „Zoologia fantastyczna uzupełniona” – to coś więcej niż literatura fantastyczna, to ontologia potencjalna wykraczająca poza banał tego, co jest.

Ostatni zbiór esejów Jana Gondowicza zatytułowany „Czekając na Golema” to nie tylko rozmowa z wielkimi zmarłymi – Borgesem, Kafką, Poem, Gombrowiczem, Schulzem i wieloma innymi – to nie tylko wywoływanie duchów, magia w świetle księżyca, ale przede wszystkim swoisty „pakt diabelski” autora, który sprzedaje swoją duszę, życie nawet, by spleśćgłosy, które dotąd mówiły „tylko” obok siebie.

Chodzi o to, aby te głosy przemawiały „do siebie” i „przez siebie”.Należałoby kiedyś spisać wszystkie czyny i myśli Jana Gondowicza, największego ucznia doktora Faustrolla, i dopisać je do głosów nasłuchujących szmeru nadchodzącego Golema.

AUTOR: Szymon Wróbel, członek Kapituły Poznańskiej Nagrody Literackiej